

Plagiat 199, Kraw

Wyszędłem rano na ulicę,
Aby ujrzeć mej dziewczyny oblicze,
Dochodzę do przejścia dla pieszych,
Chcę przejść szybko, bo mi się spieszy,
Czekam aż bę dzie wolna droga,
I postanie na jezdni moja noga,
Stoję już jakiś czas na chodniku,
Lecz przejść nie mogę bo krawężnikę
Przejść na drugą stronę nie mogę,
Bo krawężnik stoi na mej drodze,
Więc stoję na jednej nodze,
Bo przejść na drugą stronę nie mogę,
Pom&#oacute;ż mi, pom&#oacute;ż mi...
Stoję i myślę myślę i stoję,
Krawężnik na mej drodze, a ja się go boję,
Nie wiem czy go przeskoczyć,
Czy raczej mam go przekroczyć,
On taki szeroki, twardy i duży,
Mą odwagę i męstwo burzy,
Już trzy godziny tu stoję,
Kto mi pomoże, bo ja się go boję,
Przejść na drugą stronę nie mogę,
Bo krawężnik stoi na mej drodze,
Więc stoję na jednej nodze,
Bo przejść na drugą stronę nie mogę,
Pom&#oacute;ż mi, pom&#oacute;ż mi...
Mijają godziny, a ja dalej stoję,
Nie mogę przejść bo się boję,
Ona pewnie już nie kocha mnie,
Bo cztery godziny nie ma u niej mnie,
Lecz ona nie rozumie, że ja się boję,
I cztery godziny na jednej nodze stoję,
Nie wiem jak przejść przez drogę,
Może postawić na jezdni drugą nogę.
Krawężnik jest już dawno za mną,
Lecz jakieś auto trąbi przede mną,
Jest coraz bliżej, bliżej i bliżej,
O k***a, chyba się z tego nie wyliżę,
Nie wyliżę, nie wyliżę...